

Witkacy. Dramat nowoczesności [TPCT 204]

W tym numerze chcemy spojrzeć na próby Witkacego, które podejmował na polach swej rozległej działalności: malarstwa, dramatopisarstwa czy filozofii. Kim był i jest Witkacy w polskiej kulturze? Co nam mówi o nowoczesności i człowieku poddanym jej rygorowi? Czy warto dziś aktualizować jego spuściznę?

Ekscentryzm, nienasycenie, niezależność, balansowanie na granicy, a może i jej przekakiwanie raz za razem – a to w strefę bezpieczną, a to znów poza jej ramy. Splecenie życia ze sztuką i sztuki z życiem tak mocne, że niepodobna ich rozdzielić, co więcej – tworzenie legendy silnej, nietuzinkowej, przekraczającej daleko epokę, w której się wykuła. Te sformułowania mogą pasować jedynie do jednej osoby, która w charakterystycznym stylu odcisnęła się na polskiej kulturze, a także zostawiając ślad znacznie poza jej obrębem – oczywiście – Stanisława Ignacego Witkiewicza! Witkacy to postać jakby wykuta przez swoje czasy i przez te czasy naznaczona, ale też je przekraczająca do tego stopnia, że przez kolejne dziesięciolecia skupiająca na sobie uwagę.

Urodzony 135 lat temu Witkacy był niespokojnym duchem. Wychowywany przez ojca – twórcę stylu zakopiańskiego – w porządku, dziś można by rzec – homeschoolingu, wzrastał w poczuciu nieprzeciętności i silnego indywidualizmu. Jego młodość tworzyły wybitne postaci ówczesnego kulturalnego świata, a później sam dobierał sobie przyjaciół, którzy należeli do polskiej awangardy.

Studiował na krakowskiej ASP, podróżował po Europie od Petersburga po Paryż i Londyn. I wojna światowa zastała go w dalekim świecie, gdzie przebywał na jednej z wypraw wraz z Bronisławem Malinowskim. Jednak silna potrzeba wyzyskania momentu, w którym Rzeczpospolita mogła się odrodzić, rzuciła go do Rosji, która niebawem miała zamienić się piekło.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

To ten moment – przyglądania się, jak to sam napisał „z łoży” dziejów na rewolucyjną pozołę, sprawiło, że jego życie odbywało się w cieniu tego dramatu. W nim upatrywał upadek cywilizacji, jaką do tej pory znano. Nowoczesne społeczeństwo zmechanizowane, umasowione, sformatowane i wypłukujące nie tylko wszelką tak mu drogą indywidualność, ale przede wszystkim odzierającą świat z metafizyki – jawiły mu się jako katastrofa, która nabierała cech niechybności. Przeczował, że w tak sformatowanej rzeczywistości, gdzie pozornie rządzi rozum, ale pozbawiony wyższego odniesienia, społeczeństwo nowoczesne może obrać sobie za przywódcę kogoś nieobliczalnego, który przekształci sprawną maszynę w algorytm destrukcji.

Jak sam pisał „zanik uczuć metafizycznych prowadzi do rozwydrzenia form artystycznych, które jest końcem sztuki w ogóle na naszej planecie”. Życie w przeświadczeniu, że cywilizacja może się ostać jedynie w pewnym odniesieniu do celu wyższego, trawiła go i wprawiała w osobliwe konwulsje. Tak jakby ochrona świata i swoisty konserwatyzm, mógł się ostać jedynie w eksperymencie, który niczym

wstrząs, przywróci puls dawnemu ciału kultury. Z podobnym przeświadczeniem co Schulz, co Gombrowicz – ucieczki szukał w indywidualizmie, który przełamie proste schematy, nałożone przez zmurszałe i oklepane przyzwyczajenia. Ta dramatyczna ucieczka, niestety dopadła go w postaci totalitarnego radykalnego zła, którego nie chciał przyjąć. Feralny wrzesień 1939 stał się momentem nie tylko końca pewnego świata, który próbował zachować, ale także i jego samego w samobójczej śmierci na wieść o agresji sowieckiej.

W tym numerze chcemy spojrzeć na te próby Witkacego, które podejmował na polach swej rozległej działalności: malarstwa, dramaturgii czy filozofii. Kim był i jest Witkacy w polskiej kulturze? Co nam mówi o nowoczesności i człowieku poddanym jej rygorowi? Czy warto dziś aktualizować jego spuściznę?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego